

WANDA WOLSKA-CONUS
(22 X 1919–25 IV 2012)

„Marto, Jurku, Wandziu – ani siły do życia, ani ochoty do śmierci” – napisał 24 stycznia 1955 r. Antoni Wolski w swoim skromnym dzienniku prowadzonym w zeszytach w kratkę. W tym samym roku zmarł, mając 69 lat. „Gdyby nie opieka Marty, już by mnie nie było”, zaznaczył wcześniej¹. Ta melancholia i ciężkie dolegliwości fizyczne były rezultatem uwięzienia Wolskiego w Ostaszku, skąd dane mu było wrócić na początku lutego 1946 r.² Równolegle, w tym tragicznym czasie rozstrzygały się na Zachodzie losy jego córki. Wziąwszy udział w powstaniu warszawskim, Wanda Wolska znalazła się w niewoli niemieckiej, przebywając w trzech obozach. Ostatnim był Niederlangen, wyzwolony przez oddziały zwiadowcze dywizji gen. Stanisława Maczka. Stamtąd Wolska udała się do Brukseli, gdzie zaproponowano Jej stypendium umożliwiające kontynuację studiów klasycystycznych. Zarekomendowała Ją pani Trenker, również klasycystka, znająca Wandę z okresu wojny³. Zadaniem Wolskiej było jednak poinformowanie Ambasady RP w Paryżu oraz środowisk polskich o sytuacji w kraju. Tak znalazła się na Wyspie św. Ludwika, w domu historyków sztuki Jana i Eugenii Żarnowskich⁴, którzy stworzyli Jej zastępczą rodzinę. Dzięki tym warunkom dokończyła na Sorbonie edukację w zakresie klasycystyki. Wkrótce związała się z seminarium bizantynistycznym profesora Paula Lemerle’a⁵ i pod jego opieką napisała doktorat. Od tej chwili można rekonstruować Jej naukowy życiorys. W 1946 r. miała 27 lat, niedokończone studia i trawiła Ją niepewność decyzji. Cóż czynić: zostać, czy wrócić? W tym samym czasie Jej ojciec wrócił z Ostaszku jako wrak człowieka, a kondycja materialna rodziny była beznadziejna. Wątpliwe, by o tym wiedziała, ale powrót do Kraju i tak był ryzykiem. Nie sposób opisywać osiągnięć Wandy Wolskiej na polu naukowym bez zagłębienia się w trudny życiorys Jej rodziny.

Urodziła się 22 października 1919 r. w Charzynie⁶, małej miejscowości na południe od Berdyczowa, w kierunku na Winnicę. Była córką Antoniego Wolskiego (1886–1955) i Marty Zeltin (1882–1978). Jak wielu ziemian tamtej epoki, Antoni

nie był zasobny. Miał wykształcenie rolnicze ze specjalnością młynarską. Jego żona, którą poznał na Ukrainie, specjalizowała się w ogrodnictwie⁷. 1 czerwca 1920 r. w tymże Charzynie urodził się ich syn, Jerzy (zm. 1993)⁸. Co sprawiło, że rodzina Wolskich zamieszkiwała wtedy w okolicach Berdyczowa? Wanda Wolska wspominała, że ojciec był zarządcą jednego z majątków Chreptowiczów. Nie ma to jednak związku z Podolem, gdyż od XVIII w. Chreptowiczowie nie mieli żadnych posiadłości na południu⁹. W czyjej zatem posiadłości gospodarował A. Wolski? Nie wiadomo. W okolicach Berdyczowa często pojawia się nazwisko Wolskich, trudno jednak rozstrzygnąć, czy Antoni przyjechał do rodziny, czy był „na swoim”¹⁰. Jakkolwiek miały się sprawy, znalazł się w „oku cyklonu”. Berdyczów leżał na trasie natarcia wojsk polskich na Kijów w kwietniu 1920 r. i do 7 czerwca pozostał w polskich rękach. Tego dnia miasto zajęła konna Budionnego i spaliła 600 polskich żołnierzy i pielęgniarzy znajdujących się w tamtejszym szpitalu polowym¹¹. Była to prawdziwa pożoga, używając określenia Zofii Kossak-Szczuckiej, a jednak Wolscy nie ruszyli się z tych terenów do 1924 r. To tym bardziej zdumiewające, że po traktacie ryskim Berdyczów znalazł się w granicach Ukraińskiej Republiki Sowieckiej. Wolscy najwyraźniej nie chcieli jednak opuszczać Podola, związani z gospodarstwem w Charzynie. Rok 1924 okazał się krytyczny. Nasiliły się ataki band sowieckich na tereny białoruskie, a wieść o tym rozprzestrzeniła się także na południe. Ludzie mający bezpośrednie doświadczenie wcześniejszego zetknięcia się z bolszewikami mogli chcieć być jak najdalej od tych okolic¹². Wanda Wolska wspominała, że ojca prowadzono na rozstrzelanie, ale chłopci z majątku go uratowali. Ta rękojmia przestała już jednak wystarczać¹³. W tej sytuacji A. Wolski zdecydował się pojechać z rodziną do swego brata, w okolice Łęczycy, gdzie zamieszkiwało wiele zmizerowanej szlachty. Wkrótce zaczął gospodarować w Małym Młynie koło Poddębic¹⁴.

Od 1925 r. Wanda Dunin-Wolska herbu Łabędź uczęszczała do siedmioklasowej szkoły powszechnej w Turze¹⁵ (potem w Poddębicach), którą ukończyła w 1932 r. i jesienią została przyjęta do szacownego Gimnazjum Żeńskiego Adeli Skrzypkowskiej w Łodzi¹⁶. Po jego ukończeniu w 1937 r. zapisała się na Uniwersytet Warszawski, aby studiować filologię klasyczną, mając za mistrzów Adama Krokiewicza i Kazimierza Kumanieckiego. Jako bardzo zdolna studentka uzyskała wstęp na seminarium magisterskie, ale dalsze plany przerwała wojna¹⁷. We wrześniu 1939 r. dwudziestoletnia Wanda Wolska znalazła się w Białymstoku, gdzie przebywała Jej rodzina. Na przełomie 1938/1939 r. Wolscy przenieśli się w tamte okolice, do Kurowa (gmina Kowalewsczyzna, powiat Wysokie Mazowieckie), Antoni podjął tam pracę w młynie, a Jerzy mu pomagał¹⁸. Po 17 września 1939 r. tereny wcielono do Białoruskiej Republiki Sowieckiej. W 1941 r. Wandę zastało w Białymstoku wejście Niemców. Próbowała przedostać się do Grodna, pozostającego jeszcze pod okupacją sowiecką, ale szybko wróciła. Wraz z przyjaciółmi rozważała wyjazd na Łotwę, aż wreszcie ruszyła od Małkini, by stamtąd przez zieloną granicę dotrzeć do Generalnego Gubernatorstwa, do Warszawy. Podczas tej nielegalnej przeprawy Wolska wpadła w ręce niemieckie. Uszła cało dzięki podręcznikowi greki Ernesta Kickersa¹⁹. Najwyraźniej, rewidujący Jej plecak oficer uszanował klasycystyczną pasję...²⁰

Tak oto Wanda Wolska znalazła się w Warszawie i zamieszkała przy ul. Czeriakowskiej, niedaleko klasztoru sióstr nazaretanek, prowadzących szwalnię dla dziewcząt (jak wiadomo, Niemcy pozwalali tylko na kształcenie zawodowe). Tam potajemnie uczyła łaciny, mając wsparcie sióstr Donacji i Anny. Jednocześnie uczyła tego języka na kompletach w prywatnych domach. Studia klasycystyczne uratowały Ją po raz drugi, gdy Niemcy zrobili „nalot” na kamienicę, w której mieszkała. Wspominała, że w pokoju nie było nic poza stertą książek w jednym kącie, a kartoflami w drugim. Wygarniano wszystkich, ale oficer kierujący akcją zainteresował się książkami. Ujrzawszy podręczniki greki i łaciny, nie powiedział: „Raus!”. Funkcjonując w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego, Wanda wzięła udział w powstaniu warszawskim jako łączniczka o pseudonimie „Klaudia”, przyjętym z sentymentu dla antyku. Śmiała się potem, że to było pretensjonalne. Miała stopień kaprała, a Jej zgrupowanie zakwaterowano w biurach Gazowni Miejskiej przy ul. Kredytowej, niedaleko „Zachęty”, ale po pierwszej nocy ostrej bitwy przeniesiono Jej oddział do piwnic w kamienicy przy ul. Królewskiej. Z ocalałego gramofonu odtwarzano tam płytę z piosenką, której jedna z fraz brzmiała: „Gdy wrócisz, o nic cię nie zapytam, po prostu cię przywitam, jak gdyby nigdy nic”²¹. Zmęczona po całych dniach ciężkiej służby, Wanda nie znosiła tego utworu. W czasie powstania była dwudziestopięcioletnią kobietą. Nie wiadomo, czy serce Jej biło głośniejsze na widok jakiegoś mężczyzny. Kwestię tę pomijała milczeniem, zwracając uwagę na przelotność i nietrwałość związków w czasie okupacyjnego koszmaru. Gdy Śródmieście się poddało, a walki przeniosły na Powiśle, Wanda znalazła się w pomieszczeniach przedwojennej siedziby Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Klęskę powstania i pożar Warszawy przeżyła bardzo. Była osobą powściągliwą, jednak z przejęciem opowiadała o tym, jak szła ulicą między rzędami palących się domów. Pustka, żółto-czerwone języki ognia, trzask walących się ścian. Był to dla Niej widok tyleż niesamowity, co piękny w swej tragedii. Porównywała go do Rzymu po pożarze Nerona. Po powstaniu Wanda Wolska znalazła się kolejno w trzech obozach: Fallingbostel, Bergen-Belsen i wreszcie w Niederlangen, skąd wyzwoliły Ją oddziały gen. Maczka. Stamtąd pamiętała parafrazę pieśni żołnierskiej, śpiewanej ze współwięźniarkami: „Więc pijmy zdrowie, podchorążowie/ utopmy smutek w blaszanki dnie/ w stalagu B”²².

W 1945 r. Wanda Wolska zamieszkała w Paryżu, jak się miało okazać, na całe życie. Za sprawą „cioci Żeni”, Eugenii Żarnowskiej, znalazła się w środowisku „białej” emigracji rosyjskiej, wyjeżdżając na wakacje niedaleko Nevers w Burgundii, gdzie spotykała śmietankę towarzyską, w tym księcia Dymitra Oboleńskiego, także bizantynistę. Majątek należał do polsko-rosyjskiej rodziny²³, którą wojna pozbawiła posiadłości w Szczorsach nad Świteznią. Wolska podkreślała mieszkankę kulturową, w której się obracała: łotewsko-polsko-rosyjską. W tym środowisku poznała Borysa Conusa, sześćdziesięcioletniego wdowca, i poślubiła go 24 lutego 1964 r., mając 45 lat²⁴. Małżeństwo swe wspominała z uśmiechem, powtarzając, „que c’était la détente” po prawie dwudziestu latach trudnego zdobywania pozycji naukowej w bizantynistycznym środowisku Paryża.

W okresie międzywojennym ton tej dziedzinie badawczej nadawali dziś już legendarni uczeni Charles Diehl i Rodolphe Guilland. W latach pięćdziesiątych XX w. swój autorytet w Paryżu zaczął budować P. Lemerle, otwierając seminarium zajmujące się historią Bizancjum. Wanda Wolska znalazła się w pierwszym gronie jego adeptów. Wspominała tę współpracę jako trudną, narzekając, że Lemerle (starszy od Niej o 16 lat) nie miał zrozumienia dla Jej kondycji paryskiej. Nie opowiadała jednak o swych wojennych przeżyciach, oddzielona szybko obcości. Francja miała za sobą doświadczenie rządu Vichy, a po wojnie zachwycała się bon motami Jean-Paul Sartre'a, a tego, podobnie jak wielu intelektualistów, uwiodła idea komunizmu. Wanda знаła ten system z bolesnej autopsji, a Sartre i inni pisarze ze sztafażowych, moskiewskich wizyt, podrasowanych propagandowym makijażem.

Jakkolwiek surowy był P. Lemerle, szybko rozpoznał filologiczny talent Wandy Wolskiej, która miała niezwykłą zdolność rozbierania antycznej mowy, analizując różnorodność znaczeń każdego słowa, traktowanego niczym preparat pod mikroskopem. To ten uczonej poprowadził Wolską w stronę Kosmasa Indikopleustesa, bizantyńskiego kupca i podróżnika z VI w., który za sprawą swej profesji zwiedził ładny kawałek świata, być może nawet docierając do Indii. Swe spostrzeżenia, opatrzone refleksją religijną spisał w dziele *Topographia christiana*, wydanym w Aleksandrii. To miasto było perłą bizantyńskiego intelektu, do czasu, gdy podboje kalifa Omara w następnym stuleciu włączyły tę prześwietną metropolię do świata islamu. Wiele wskazuje na to, że fascynacja Wandy Wolskiej aleksandryjskim środowiskiem naukowym wywodzi się z okresu Jej pierwszych badań. Będzie szła tym tropem przez całe życie, analizując proces przenoszenia się intelektualnego centrum Bizancjum z Aleksandrii do Konstantynopola. Żmudna analiza dzieła Kosmasa stała się przedmiotem rozprawy doktorskiej, którą Wanda Wolska obroniła 20 czerwca 1959 r., a wydała drukiem w roku 1962²⁵. Była kobietą czterdziestoletnią i nieobca Jej była refleksja, że szybciej wykorzystałaby swój talent, gdyby na przeszkodzie nie stanęła wojna, a później paryska emigracja, której dodatkową trudnością było opanowanie języka francuskiego na poziomie dyskursu naukowego. W krótkiej przedmowie do swego dzieła ta dumna kobieta wyraziła uzasadnioną wdzięczność profesorowi Sorbony, P. Lemerle'owi, na którego seminarium uczyła jeszcze w czasach, gdy pracował w École Pratique des Hautes Études. Dziękowała serdecznie, podkreślając, że bez niego nie byłoby książki o Kosmasie²⁶. Prawdziwy hołd złożyła R. Guillandowi, honorowemu profesorowi Sorbony, który zarekomendował Ją w Centre National des Recherches Scientifiques (CNRS)²⁷. Z tą instytucją, będącą w jakimś sensie odpowiednikiem Polskiej Akademii Nauk, dr Wolska związała się do końca życia. Miała wreszcie stałe miejsce zatrudnienia — bardzo prestiżowe, adekwatne do Jej talentu. W ostatnich słowach przedmowy dziękowała, podobnie jak we wszystkich następnych pracach, adiutorom tekstu francuskiego. W tym wypadku — Jeanowi Guillardowi z CNRS i E. Żarnowskiej. Rozprawę dedykowała pamięci J. Żarnowskiego, a pierwszy egzemplarz posłała do Białegostoku z następującą adnotacją: „Kochanej Mamusi, z czułą wdzięcznością za to wszystko, co mi dała”²⁸.

Naturalną konsekwencją badań nad Kosmasem był pierwszy francuski przekład jego dzieł, dokonany przez Wandę Wolską. Żmudna praca translatorska zabrała badaczce ponad dziesięć lat. *Topografia* ukazała się w trzech tomach w renomowanej serii *Sources Chrétiennes*²⁹. We wstępie do pierwszego tomu P. Lemerle nie szczędził słów podziwu, podkreślając trudność zadania, wynikającą z faktu, że Wanda Wolska właściwie przecierała szlak, gdy idzie o zrozumienie i interpretację myśli Kosmasa Indikopleustesa³⁰. Uwypuklała różnice między tradycyjnym, statycznym opisem świata dokonany przez swego bohatera a teorią stworzenia autorstwa Jana Filopona, także uczonego aleksandryjskiego z VI w. Definiowała środowisko intelektualne tego czasu, zwracała uwagę na różnice mentalności największych tuzów epoki. Podjęła się także trudu dopasowania miniatur pochodzących z trzech zachowanych manuskryptów dziewiętnastowiecznych kopistów, którzy przepisali Kosmasowe dzieło. Dotąd tę ikonografię omawiano oddzielnie, Wanda Wolska zmierzyła się z zadaniem detektywistycznym. Przekłady cudzych dzieł na ogół nie są doceniane adekwatnie do trudu translacji. Łatwiej o poklask autorowi nawet banalnej pracy niż rzetelnemu tłumaczowi poważnego traktatu, pokrytego patyną wieków. Jeśli zatem spojrzeć na ilościowy dorobek naukowy Wandy Wolskiej, od razu widać, że nie stanowi go lista kilkudziesięciu publikacji, jakże często odtwórczych, gdy idzie o nasze środowisko, *répétitives*, jak zwykła mówić. Gdyby jednak przyłożyć do tego dorobku jakościową miarę, wysoka ocena jest niekwestionowana.

Kolejne prace Wandy Wolskiej-Conus ujawniają Jej wybitne kwalifikacje jako tłumacza i potwierdzają zainteresowanie filologiczną analizą literatury bizantyńskiej. Uczona zyskała uznanie paryskich bizantynistów i znalazła się w elitarnym „laboratorium translatorskim”, jak nazywano w Collège de France grono badaczy poświęcających długie lata na odczytywanie starych dzieł. Dr Wolska zaprzyjaźniła się wtedy nade wszystko z Denise Papachryssanthou, niemal rówieśnicą, z którą potem często spotykała się prywatnie, między innymi z okazji świąt chrześcijańskich. Z tego okresu pochodzą tłumaczenia źródeł greckich odnoszących się do paulicjan w Azji Mniejszej czy też rozprawy poświęcone znajomości geografii w Cesarstwie Wschodnim³¹. Jeśli spojrzeć na daty publikacji, widać wielką wenę twórczą Wandy Wolskiej-Conus w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Pracowała nad Kosmasem, którego przekład *Topografii* kończyła, i równolegle zgłębiała wiedzę geograficzną Bizantyńczyków we wczesnym Cesarstwie. W tym czasie P. Lemerle skoncentrował swoje seminarium na badaniu tzw. humanizmu bizantyńskiego w XI w.³² Nie pozostało to bez wpływu na polską badaczkę, którą pochłonęła edukacja prawnicza w Konstantynopolu, w tym stuleciu właśnie³³.

Wanda Wolska-Conus zajęła się dwoma wybitnymi intelektualistami: Michałem Psellosem i Janem Ksyfilinem, szkolącymi prawników za panowania Konstantyna IX Monomacha i jego następców³⁴. Na początku była to szkoła prywatna, która za sprawą cesarskiego wsparcia zyskała status szkoły publicznej, a jej rektor otrzymał stanowisko nomofylaksa (strażnika prawa). Był to urząd specjalnie dlań ustanowiony. Dr Wolska zwracała uwagę, że ta inicjatywa

edukacyjna przysporzyła kłopotów założycielom. Konserwatywne środowisko jurystów poczuło się zagrożone. Cesarz zarządził modyfikację statutu uczelni, co oznaczało korektę programu nauczania, ten zaś pozostał i tak nowatorski, jak na tradycję prawniczą Bejrutu czy Konstantynopola. Metody nauczania jak i organizacja szkoły były dotąd powierzchownie rozpoznane, toteż Wanda Wolska podjęła się rekonstrukcji edukacyjnego programu, zwracając uwagę zarówno na zgłębianie ducha prawa, jak i na towarzyszące wykładom teoretycznym zajęcia praktyczne. Poddała drobiazgowej analizie legislację cesarską oraz pisma prawnicze Jana Ksyfilinosa, późniejszego patriarchy Konstantynopola, a także dzieła Michała Psellosa, doradcy wielu cesarzy i z czasem szarej eminencji dworu³⁵. Badania doprowadziły Ją do konkluzji, że nie udało się znormalizować edukacji prawniczej w cesarstwie, do czego przyczyniły się z pewnością silne i niezależne osobowości wyjątkowych profesorów, których wysiłki zmierzające do utrzymania niezależnej szkoły, opartej na nauczaniu prawa rzymskiego w jego antycznej formie, spełzły na niczym, utrzymała się natomiast korporacyjność zawodu, stanowiąca nadal, jak pisze Wanda Wolska, pepiniere dla młodych prawników, przygotowywanych do państwowej kariery³⁶.

Badania nad nauką i szkolnictwem bizantyńskim doprowadziły Ją do zmierzania się z postacią astronoma i filozofa, Stefana z Aleksandrii, nauczającego w Konstantynopolu. W źródłach mylono go ze Stefanem z Aten, sofistą, filozofem i lekarzem, żyjącym na przełomie VI i VII w., podobnie jak Stefan Aleksandryjski. W efekcie analizy wielu tekstów źródłowych, poczynając od słynnego Jana Moschosa, autora „Łąki duchowej”, uczęszczającego w latach 581–584 w Aleksandrii na wykłady uczonego Stefana, którego spektrum nauczania było bardzo rozległe (od filozofii i retoryki, poprzez matematykę do medycyny), doprowadziły Ją do konkluzji, że te przymioty intelektu wskazywały na jedną i tę samą osobę: Stefana z Aten, nauczającego teraz w Aleksandrii³⁷. „J'ai créé un personnage”, mówiła, nie skrywając entuzjazmu. Ateny straciły swą renomę po zamknięciu Akademii Platońskiej w 529 r. przez Justyniana, który zakazał nauczania filozofii i prawa, obawiając się wpływów neoplatoników, postrzeganych jako zagrożenie dla bizantyńskiej ortodoksji. Miasto podupadło intelektualnie i ktoś o takim talencie umysłowym jak Stefan nie miał tam warunków do wzrostu. Tymczasem Aleksandria, znana nie tylko z wypraw swego mieszkańca, Kosmasa Indikopleustesa, ale nade wszystko ze światopoglądowych dysput między ortodoksami a neoplatonikami pokroju Jana Filipona, była dla Stefana miejscem nieskrępowanego rozwoju. Miała opinię centrum heterodoksji, co niepokoiło cesarza i ten zaprosił Filipona do siebie ok. 560 r. Filozof wymówił się sędziwym wiekiem. Żył jeszcze 14 lat i zdaniem Wandy Wolskiej to on okazał się największym mentorem Stefana, który przybył do Aleksandrii w latach 567–572 jako siedemnastoletni młodzieniec, z bagażem wiedzy „maturalnej”, jak byśmy to dziś określili³⁸. W religijnych sporach opowiedział się po stronie monofizytów, jednak liczył się bardziej jako uczoney „świecki” i to dla jego wiedzy astronomicznej cesarz Herakliusz zaprosił Stefana do Konstantynopola w 619–620 r. Najważniejsze miejsce czekało jednak na

Stefana w historii medycyny. Jako komentator „Aforyzmów” Hipokratesa dostarczał swym uczniom, przyszłym lekarzom, nowych wskazówek leczniczych.

Ta kwestia tak dalece zainteresowała Wandę Wolską-Conus, że od przejścia na emeryturę w 1989 r. poświęciła się filologicznym analizom traktatów medycznych Stefana z Aten, a właściwie z Aleksandrii, skrupulatnie wykazując dokonane przezeń uzupełnienia dzieł Hipokratesa i Galena. Tym sposobem znalazła się w elitarnym gronie badaczy medycyny bizantyńskiej, co znalazło swój wyraz, gdy profesor Antonio Garzya zaprosił Ją na sympozjum w Anacapri w 1990 r., podczas którego referowała swe wstępne ustalenia w tej dziedzinie³⁹. Pole badań się powiększało. Uczona wzięła na warsztat traktat Teofila Protospatara, wysokiego urzędnika na dworze cesarskim i lekarza współczesnego wybitnemu intelektualistcie i patriarsze Focjuszowi, żyjącemu w IX w. Podobnie jak Stefan Aleksandryjski, Teofil napisał komentarze do „Aforyzmów” Hipokratesa i Wanda Wolska, pochylając się nad każdym słowem greckim, sprawdzała, czy Teofil korzystał z myśli Stefana, czy pisał niezależnie. Porównując style pisania obu uczonych, badaczka postawiła hipotezę, że Teofil był w swych wskazówkach niezależny⁴⁰. Kwerenda przynosiła coraz to nowe wyzwania (*un puits intarissable*, jak mawiała Wanda Wolska) i polska bizantynistka wróciła do Stefana Ateńsko-Aleksandryjskiego, wykazując, że część tekstów, które Stefan potraktował jako autentyczne dzieła Galena, uzupełniając nimi swe hipokratejskie komentarze, nie wyszła spod pióra lekarza rzymskiego⁴¹. Kolejny artykuł z tej serii przyniósł rozwiązanie owej filologiczno-medycznej zagadki. Badaczka postawiła tezę, że za Pseudo-Galena należy uznać lekarza aleksandryjskiego, Paladiusza, i to jego uwagi wykorzystał Stefan w swych komentarzach do dzieła Hipokratesa⁴². Jeśli zważyć na objętość artykułów, złożyłyby się one na ponad trzystupięćdziesięciostronicowe dzieło, w którym Autorka rozpracowała medyczną szkołę aleksandryjską w VI w. Dodawszy do tego argument trudności materii, jaką tworzą subtelności językowe poszczególnych traktatów, rzecz trzeba, iż Wanda Wolska opuszczała bizantynistyczną konfraternię z podniesionym czołem.

Artykuł z 2000 r. okazał się Jej ostatnią publikacją, napisaną przed wylewem, którego doznała w 1999 r. Szybko się po nim podniosła, ale traciła koncentrację. Narzekała, że nie może już skupić się na pracy badawczej. „Je perds la tête”, oznajmiała przez telefon z żalem. Narzucała sobie jednak dyscyplinę czytania, jak i wracała do sprawności w chodzeniu, odbywając codziennie, o zachodzie słońca, długie spacery nad Sekwaną i podziwiając „la création du monde”, jak mówiła, czyniąc tym samym aluzję do tytułu dzieła Filipona z VI w. Żyła wspomnieniami, nazywając siebie „ocalałą łacinniczką”. W liście z 16 stycznia 2004 r., przysłanym wraz z francuską książką o powstaniu warszawskim⁴³, napisała: „Czasami mi się zdaje, że to nie ja tam byłam, a czasem, mam wrażenie, że tam ciągle jestem”.

Zmarła 25 kwietnia 2012 r. w Domu Św. Kazimierza w Paryżu, zmagając się przez ostatnie lata z chorobą Alzheimera. Kolekcję Żarnowskich przekazała Zamkowi Królewskiemu w Warszawie, a mieszkanie przy Quai de Bourbon zapisała

katolickiej parafii Saint-Louis-en-l'Île, do której należała. W 1945 r. stanęła na progu Żarnowskich *à sec*, bez niczego, i w takiej kondycji materialnej odchodziła, oddając dziedzictwo na dobre cele. Nie lubiła mówić o sobie. Profesor Marie-Hélène Congourdeau zachęcała Wandę do spisania wspomnień, na co polska uczona odpowiedziała: „Qui cela peut-il intéresser?”. „W znak solidnej przyjaźni”, jak zwykła pisać Wanda Wolska-Conus w dedykacjach przesyłanych mi artykułów, należało zrekonstruować nie tylko Jej biografię naukową, ale i niełatwy żywot, znoszony z godnością przedwojennej damy.

Małgorzata Dąbrowska
(Łódź)

¹ A. Wolski, „Dla Pamięci”, Waniewo-Kowalewsczyzna 1947–1955, rkp., bez numeracji stron. Kopia przekazana uprzejmie przez p. Adama Taudula, syna pasierbicy Jerzego Wolskiego, brata Wandy.

² „7 II 1951. Popielec — dziś mija pięć lat jak wróciłem z obozu w Ostaszkwie”, ibidem. Zapewne chodzi o obóz NKWD nr 45, utworzony w listopadzie 1944 r., w tym samym miejscu, gdzie internowano oficerów polskich, zgładzonych przez Sowieców w 1940 r. Cztery lata później przywieziono tam między innymi ludność z Białostocczyzny. Por. M. Markiewicz, *Powojenne losy ziemiaństwa na Białostocczyźnie*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, 3, s. 59–61. A. Wolski w swym pamiętniku często używa określenia „majątek”, choć funkcjonuje w trudnej rzeczywistości peerelowskich PGR-ów, por. rękopis: „22 XI [1950]. Środa. Dziś biuro przeniesiono do majątku, do pałacu. Jak na biuro, to jest dużo łatwiej, ale dla mnie niedobrze, bo nie wiem, czy będę mógł chodzić. Zobaczysz się”, A. Wolski, op. cit.

³ Relacja ustna W. Wolskiej, zanotowana po jednej z naszych rozmów. Na nie powołuję się w dalszej części tego wspomnienia.

⁴ Jan Żarnowski (1890–1950) — polski historyk sztuki, pracował w Ermitażu i w Instytucie Sztuki w Petersburgu, gdzie poznał swą przyszłą żonę, Eugenię Aleksandrowną Charinow (1891–1979). W 1924 r. osiedli w Paryżu, bez środków do życia. E. Żarnowska pracowała w ekskluzywnych domach mody, a potem w antykwariatach. Przygotowanie merytoryczne i zgromadzone oszczędności pozwoliły Żarnowskim na zakup obrazów, rycin i rysunków, głównie włoskich i francuskich z XVII i XVIII w. W czasie wojny dom Żarnowskich służył jako miejsce kontaktów kurierskich.

⁵ M. Dąbrowska, *Paul Emil Lemerle (22 IV 1903–17 VII 1989)*, „Eos” 80, 1992, 1, s. 167–169.

⁶ Ksiądz w Żytomierzu, udzielający chrztu Wandzie Wolskiej, obruszył się na Jej imię, niemające świętej patronki. Zaakceptował drugie: Alina, również bez patronki! Dr Wolska śmiała się z tego dobrotliwie. Najwyraźniej miała być przeciwieństwem Balladyny!

⁷ Relacja ustna W. Wolskiej-Conus, spisana przez autorkę. Ich syn, Jerzy, podawał, że ojciec był oficerem armii carskiej, urodził się w Jeleniu koło Częstochowy i tam wziął ślub z Martą. Por. AIPN Bi, 212/3540 (d. sygn. Sr 659/50), Akta w sprawie karnej Wolskiego Jerzego, s. Antoniego, k. 10. Dziękuję panu Radosławowi Petermanowi, dyrektorowi Oddziału IPN w Białymstoku, za udostępnienie tych danych.

⁸ Informacje dotyczące urodzin i śmierci Marty oraz Jerzego otrzymałam dzięki pani Iwonie Górskiej i dr. Grzegorzowi Ryżewskiemu z Oddziału Terenowego Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Białymstoku, którzy pośredniczyli w pozyskaniu danych w Biurze Ewidencji Ludności. M. Zeltin, córka Jakuba i Karoliny, pochodziła

z Łotwy. Archiwum Państwowe w Rydze nie odpowiedziało na moją prośbę dotyczącą uzupełnienia informacji. O rodzicach Antoniego wiadomo jeszcze mniej.

⁹ Por. G. Ryżewski, *Ród Chreptowiczów herbu Odrowąż*, Kraków 2006. Chreptowiczowie mieli majątek Bohuryń na Wołyniu, ale w XVIII w. już do nich nie należał. E-mail G. Ryżewskiego do M. Dąbrowskiej, 20 X 2012.

¹⁰ Dr Ryżewski zwrócił mi uwagę na tę kwestię, ale nie rozstrzygnęłam dylematu.

¹¹ Dane te zawdzięczam dr. Przemysławowi Żurawskiemu vel Grajewskiemu, autorowi pracy: *Sprawa ukraińska na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r.*, Warszawa 1995. E-maile P. Żurawskiego do M. Dąbrowskiej 23 VII i 6 X 2012. Z okresu wyprawy na Kijów pochodzi wspomnienie o płaczącym dziecku, które zakłócało sen polskiemu oficerowi, mającemu kwatery u Wolskich. Wanda miała wtedy pół roku.

¹² Per analogiam, owo przywiązanie do Charzyna można porównać choćby z serdeczną tęsknotą profesor Anny Pawełczyńskiej do Podola, której dała dowód w książce *Koniec kresowego świata*, Warszawa 2005.

¹³ W 1924 r. powołano Korpus Ochrony Pogranicza, dla powstrzymania sowieckich rajdów. Spokoju jednak nie było. J. Wolski podawał rok 1925 jako datę powrotu. Por. AIPN Bi, 102/3934 (d. sygn. VI-8386), Teczka akt personalnych dot.: Wolski Jerzy, syn Antoniego, k. 4.

¹⁴ Relacja W. Wolskiej, którą zanotowałam. Nie ma już świadków tej historii. Właściciel młyna w miejscowości Małe k. Poddębic, p. Zbigniew Andrysiewicz, mąż Barbary Wolskiej, być może skoligaconej z rodziną Wandy, nie zdołał potwierdzić tych danych w sierpniu 2012 r.

¹⁵ Tur, wieś w gminie Wartkowice, w powiecie łęczyckim.

¹⁶ Świadczenia szkolne, udostępnione przez p. A. Taudula zawierają błędy dotyczące daty urodzenia Wandy: 22 listopada zamiast 22 października. Vide: Świadcstwo gimnazjalne z r.szk. 1932/1933. Poprawnie odnotowano natomiast, że Charzyn należał do guberni kijowskiej. Nauczyciele poddębicy konsekwentnie plasowali tę miejscowość w powiecie łęczyckim (cenzury szkolne z lat 1930–1932).

¹⁷ Zapewne z tego okresu pochodzą sielankowe wspomnienia Wandy z wakacji w Szczorsach, kolebce rodu Chreptowiczów, niedaleko Nowogródka. To wskazywałoby na trop „chreptowiczowski”, wspomniany wcześniej. Por. G. Ryżewski, op. cit., passim.

¹⁸ W 1935 r. Jerzy Wolski ukończył siedmioklasową szkołę powszechną w Turze, a następnie przysposobienie obronne, uzyskując świadectwo stopnia drugiego. Potem odbył praktykę czeladniczą w Poddębicach., a w marcu 1939 r. wyjechał do Kurowa. Por. AIPN Bi, 102/3934 (d. sygn. VI-8386), Teczka akt personalnych dot.: Wolski Jerzy, syn Antoniego, k. 7.

¹⁹ E. Kickers, *Historische griechische Grammatik*, Berlin 1926.

²⁰ Te szczegóły zawdzięczam opowieści Wandy Wolskiej.

²¹ Tango *Jak gdyby nigdy nic* (muz. Fred Scher, śl. Jerzy Ryba, 1936), śpiewane przez Mieczysława Fogga.

²² Stalag 6 B w Niederlangen. Aluzja do pieśni: „Więc pijmy wino, szwoleżerowie/ niech smutki giną w rozbitym szkle/ Gdy nas nie stanie, nikt się nie dowie/ czy dobrze było nam, czy źle” (śl. Włodzimierz Gilewski, 1926).

²³ Żona właściciela, Olga Chreptowicz-Buteniew (Chreptowitch-Bouteneff) i E. Żarnowska były siostrami z domu Charinow. Por. e-mail Aleksandry Brochard do M. Dąbrowskiej, 1 VII 2012. Aleksandra jest córką pasierbicy W. Wolskiej.

²⁴ Extrait de l'Acte de Mariage no 338. Kopia dokumentu uzyskana dzięki uprzejmości państwa Aleksandry i Arnaud Brochard. Borys Conus zmarł w 1988 r. Pochodził z rodziny muzyków.

²⁵ W. Wolska, *La topographie chrétienne de Cosmas Indicopleustes. Théologie et sciences au VI^e siècle*, Paris 1962.

²⁶ „L'enthousiasme qu'il apporte au travail, la patience qu'il montre dans les moments difficiles, son amitié qui ne ménage ni l'effort ni le temps quand il s'agit d'aider ses élèves, n'ont cessé de me soutenir. Sans lui ce livre ne serait pas”. W. Wolska, *ibidem*, s. I.

²⁷ W typowym dla siebie stylu nazwała R. Guillauda „mon parrain au CNRS”. *Ibidem*.

²⁸ Dedykacja z 17 X 1962 r. Kserokopia strony otrzymana od p. A. Taudula. W pamiętniku, a właściwie dzienniku ojca, znajdujemy ślady córki z troski. „24 I [1951] środa. Dostaliśmy dwie małe paczki od Wandzi — przeważnie dla mnie lekarstwa i mydełko do golenia, żyletki i szprotki; 7 XII [1954] Dostaliśmy paczkę od Wandzi — małą paczuszkę. Spłaciiliśmy 126 zł cła, a cała przesyłka nawet połowy tego nie warta. Były dwa pudełeczka trinitryny [odpowiednik nitrogliceryny] tj. lekarstwa, 10 nożyków do żyletki, mydełko do golenia i pudełeczko kremu — to zdzierstwo! Napiszemy Wandzi, żeby nic więcej nie wysyłała”. A. Wolski, *op. cit.* Schorowany ojciec odnotowywał pieśze lub odbywane furmanką wyprawy swej żony, by zdobyć ziemniaki czy węgiel na opał. Ubolewał nad jej ciężką pracą. Całą ich radością były przyjazdy syna Jerzego na niedziele. Notował je bardzo skrupulatnie, co do pory dnia.

²⁹ Cosmas Indicopleustes, *Topographie chrétienne*, wstęp, wybór ilustr., przekład, komentarz, przypisy W. Wolska-Conus, t. 1 (ks. I–IV), Paris 1968, Sources Chrésiennes 141; t. 2 (ks. V), Paris 1970, Sources Chrésiennes 159; t. 3 (ks. VI–XII), Paris 1973, Sources Chrésiennes 197.

³⁰ „Voici donc la première traduction française” — pisał Lemerle. „J'ai été témoin des peines infinies qu'elle a causées à son auteur et de la scrupuleuse honnêteté que Mme Wolska-Conus y a mise, n'esquivant aucune difficulté, ne dissimulant aucune des incertitudes, qui, inévitablement, subsistent”. P. Lemerle, Préface, w: Cosmas Indicopleustes, *op. cit.*, t. 1, s. 9.

³¹ *Les sources grecques pour l'histoire des pauliciens d'Asie Mineure*, komentarz i przekład Ch. Astruc, W. Conus-Wolska, J. Gouillard, P. Lemerle, D. Papachryssanthou, J. Paramelle, „Travaux et Mémoires” (dalej: TM) 4, 1970, s. 1–227; W. Wolska-Conus, „De quibusdam Ignatiis”, *ibidem*, s. 329–360; eadem, *Deux contributions à l'histoire de la géographie: I. La diagnosis ptoléméenne: date et lieu de la composition*, TM 5, 1973, s. 259–273; eadem, *Deux contributions à l'histoire de la géographie: II. La „Carte de Théodose II”: sa destination*, *ibidem*, s. 274–279.

³² P. Lemerle, *Le premier humanisme byzantin*, Paris 1971.

³³ Michel Balard, który jako młodszy badacz dołączył do tego elitarnego seminarium, wspomina uznanie, jakim cieszyła się Wanda Wolska, i wskazuje na kolejne intelektualne inspiracje Lemerle'a, profesora Collège de France w latach 1967–1973. „En ce qui concerne Wanda, je l'ai connue au séminaire de Paul Lemerle dès 1962. C'était en effet Paul Lemerle qui l'avait orientée vers Kosmas Indicopleustes et l'avait fait engager comme chargée de recherches au CNRS, où elle a fait toute sa carrière, en terminant, je crois, comme directeur des recherches. Il est vraisemblable que ses autres travaux sur le droit byzantin lui ont été suggérés par Paul Lemerle, au moment où celui-ci travaillait sur la vie intellectuelle à Byzance au XI^e siècle. Je n'en sais guère plus sur la carrière de Wanda qui était une femme extrêmement discrète” — napisał. To ostatnie zdanie charakteryzujące Jej osobowość jest równie ważne jak świadectwo Jej zainteresowań badawczych. Por. e-mail M. Balarda do M. Dąbrowskiej, 28 VII 2012. Uczony francuski zachęcił, aby zwrócić się jeszcze do Gilberta Dagron, następcy Lemerle'a w Collège de France. Dagron napisał: „J'ai rencontré Wanda au séminaire de Lemerle en 1964, je crois, avant qu'elle soutienne sa thèse en 1965 à la Sorbonne [auteur pomylił się o siedem lat — M. D.]. J'avais beaucoup d'affection et de respect pour elle, comme Jean Gouillard et le Père Paramelle. Pour préciser les dates et les étapes administratives de carrière de Wanda, j'ai demandé au CNRS, qui va me répondre”.

E-mail G. Dagron do M. Dąbrowskiej, 14 IX 2012. Niestety, CNRS nie przesało tych danych, być może już mało istotnych w kontekście tak rozległej kwerendy.

³⁴ W. Wolska-Conus, *Les écoles de Psellos et Xiphilin sous Constantin Monomaque*, TM 6, 1976, s. 223–243; eadem, *L'école de droit et l'enseignement du droit à Byzance au XI^e siècle: Xiphilin et Psellos*, TM 7, 1979, s. 1–103.

³⁵ Eadem, *L'école de droit*, passim.

³⁶ Ibidem, s. 103.

³⁷ Eadem, *Stéphanos d'Athènes et Stéphanos d'Alexandrie. Essai d'identification et de biographie*, „Revue des Études Byzantines” (dalej: REB), 47, 1989, s. 7–8.

³⁸ Ibidem, s. 83–95.

³⁹ Eadem, *Les commentaires de Stéphanos d'Athènes au „Prognosticon” et aux „Aphorismes” d'Hippocrate: De Galien à la pratique scolaire alexandrine*, REB 50, 1992, s. 5–86.

⁴⁰ Eadem, *Stéphanos d'Athènes (d'Alexandrie) et Théophile le Protospathaire, commentateurs des „Aphorismes” d'Hippocrate, sont-ils indépendants l'un de l'autre?*, REB 52, 1994, s. 5–68.

⁴¹ Eadem, *Un „Pseudo-Galien” dans le commentaire de Stéphanos d'Athènes aux „Aphorismes” d'Hippocrate: Ho Neoteris Exegetes*, REB 56, 1988, s. 5–78.

⁴² Eadem, *Palladios — „Le Pseudo-Galien” (Ho Neoteris Exegetes) — dans le commentaire de Stéphanos d'Athènes aux „Aphorismes” d'Hippocrate*, REB 58, 2000, s. 5–68.

⁴³ *L'insurrection de Varsovie: la bataille de l'été 1944*, red. A. Viatteau, Paris–Sorbonne 2003.

ZENON GULDON (24 XI 1936–25 VII 2012)

25 lipca 2012 r. zmarł wybitny historyk, archiwista — Zenon Guldon, emerytowany profesor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Urodził się 24 listopada 1936 r. w rodzinie robotniczej w Osowej Górze, dzisiaj dzielnicy Bydgoszczy. Wybuch wojny na wiele lat pozbawił Go opieki ojca, który jako jeńiec wojenny dostał się do niewoli niemieckiej. Na przełomie 1939/1940 r. z matką i starszym bratem Czesławem wysiedlony został do leżącej na wschód od Warszawy wsi Dębe, gmina Jadów, skąd do rodzinnego miasta powrócił z rodziną w maju 1945 r. Szkołę podstawową w Bydgoszczy ukończył w trybie przyspieszonym w 1949 r., w latach zaś 1949–1953 uczęszczał do tamtejszego Liceum im. Mikołaja Kopernika. Maturę uzyskał w wieku 17 lat.

W 1953 r. Zenon Guldon podjął studia w zakresie historii i archiwistyki na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, które ukończył w 1957 r., uzyskując tytuł magistra na podstawie pracy *Walka klasowa chłopstwa polskiego od XIII do połowy XIV wieku ze szczególnym uwzględnieniem Małopolski*. Praca ta, co jest pewnym fenomenem, już w rok później opublikowana została drukiem (Toruń–Łódź 1958) i spotkała się z szerokim zainteresowaniem środowiska mediewistycznego. W 1960 r. na łamach „Roczników Historycznych” ukazała się jej recenzja pióra Antoniego Gąsiorowskiego, a w następnym roku w „Rocznikach Dziejów Społecznych i Gospodarczych” — Stefana Chmielewskiego. Dalsza kariera naukowa potoczyła

się szybko. Pracę w Instytucie Historycznym UMK rozpoczął jako asystent katedry kierowanej przez Leonida Żytkowicza. Pod jego kierunkiem oraz wielu innych wybitnych toruńskich uczonych, m.in. Stanisława Hoszowskiego, ukształtowały się zainteresowania i podstawy warsztatu młodego historyka. Już w 1962 r. obronił rozprawę doktorską „Struktura i rozmieszczenie własności ziemskiej na Kujawach i ziemi dobrzyńskiej w drugiej połowie XVI w.”, a pięć lat później uzyskał stopień doktora habilitowanego na podstawie rozprawy *Związki handlowe dóbr magnackich na prawobrzeżnej Ukrainie z Gdańskiem w XVIII wieku* (Toruń 1966). Uzyskanie tego awansu w tak młodym wieku nie było i ciągle nie jest wydarzeniem często spotykanym w polskiej humanistyce, a w tamtych czasach było wręcz wyjątkowym.

W latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia spod pióra tego młodego, ale samodzielnego już naukowca wyszło wiele ważnych rozpraw i artykułów, które wyznaczały ścieżki badawcze ówczesnej i późniejszej historiografii, zwłaszcza w zakresie historii społeczno-gospodarczej, demografii i geografii historycznej. Powstała wówczas ważna monografia *Rozmieszczenie własności ziemskiej na Kujawach w II połowie XVI w.* (Toruń 1964) oraz wydana drukiem w 1974 r. praca *Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w XIII–XIV wieku* (Warszawa–Poznań; współautor Jan Powierski). Pracą tą Zenon Guldon jeszcze raz udowodnił, że był nie tylko specjalistą od dziejów wczesnonowożytnych, lecz także świetnym znawcą średniowiecza i nauk pomocniczych historii. W tych latach sporo miejsca wśród Jego publikacji zajęły prace edytorskie. Zaczynał od opracowywania i wydawania pojedynczych i mniejszych źródeł rękopiśmiennych, by przejść do pracy w zespole wydawców lustracji dóbr królewskich XVI–XVIII w., którego redaktorem był wówczas L. Żytkowicz. Zenon Guldon wydał w tej serii trzy lustracje — w 1967 r. *Lustrację województw wielkopolskich i kujawskich 1628–1632*, cz. 1: *Województwa poznańskie i kaliskie*, oraz cz. 2: *Województwa łęczyckie, brzesko-kujawskie, inowrocławskie i ziemia dobrzyńska* w 1969 r. zaś cz. 3: *Województwo sieradzkie*.

W 1967 r. Zenon Guldon zawarł związek małżeński z Romaną Hnat, z którego przyszło na świat troje dzieci: Łukasz, ur. w 1968 r., archiwista, obecnie pracownik Państwowego Archiwum w Kielcach; Teresa, ur. w 1970 r., lekarz medycyny, oraz Wojciech, ur. w 1972 r., rusycysta. W połowie 1970 r. rodzina przeprowadziła się do Kielc. Tutaj Zenon Guldon podjął się organizacji środowiska kieleckiej humanistyki w powstałej w 1969 r. Wyższej Szkole Nauczycielskiej. Kierował początkowo Samodzielnym Zakładem Historii, a w późniejszym Instytucie Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej pełnił przez kolejnych kilka lat funkcję wicedyrektora. W latach 1982–1984 był też dyrektorem uczelnianej Biblioteki Głównej. Aktywnie działał w lokalnym oddziale Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz w Radzie Naukowej Towarzystwa Przyjaciół Górnictwa, Hutnictwa i Przemysłu Staropolskiego w Kielcach.

Na grunt kielecki przeniósł dewizę, że pracownik naukowy, zajmujący się nawet najbardziej ogólnymi sprawami historii, ma również służyć regionowi, w którym się urodził lub w którym żyje. Z tej to inspiracji i z Jego głębokiego przekonania powstały pierwsze studia źródłoznawcze i prace poświęcone regionowi świętokrzyskiemu. Po latach Zenon Guldon stał się drugim po Janie

Pazdurze cenionym znawcą regionu świętokrzyskiego. Nurtem Jego zainteresowań, dla których rozwoju istniały doskonałe warunki badawcze w środowisku naukowym, były sprawy etniczne i wyznaniowe, szczególnie dotyczące ludności żydowskiej w Małopolsce w kontekście jej aktywności w gospodarce tego regionu i całej Rzeczypospolitej. Jak zwykle zaczął od gruntownej krytyki źródłoznawczej. Pierwszą pracę poświęconą tej tematyce wydał w 1978 r. we współautorstwie z Nikolajem Krikunem: *Przyczynek do krytyki spisów ludności żydowskiej z końca XVIII wieku* (St. Żr. 23, 1978). Dotyczyła ona charakterystyki i kontrowersyjnej przydatności badawczej spisów ludności żydowskiej z końca XVIII w. Na podstawie własnych studiów, ale przede wszystkim literatury przedmiotu, zagadnienie to, dla szerszego zakresu czasowego, omówił w artykule *Źródła i metody szacunków liczebności ludności żydowskiej w Polsce w XVI-XVIII wieku* (KHKM 34, 1986, 2). Już wówczas w Jego opiniach pojawiły się wątpliwości co do wiarygodności szacunków oraz dowolności przyjmowanych wskaźników przeliczeniowych, jak również różnej wartości wykorzystywanych źródeł podatkowych do ustalania liczby ludności żydowskiej w poszczególnych okresach. Podkreślał, iż nadal podstawowym problemem badawczym w tej dziedzinie pozostaje ocena przydatności badawczej różnych typów źródeł oraz opracowanie i przyjęcie uzasadnionych wskaźników. Słusznie także proponował przejście od ujęć globalnych do szczegółowych studiów nad ludnością żydowską w tych ośrodkach, dla których zachowała się bogatsza dokumentacja źródłowa. Rezultatem tych przemyśleń była wydana w 1987 r. (we współautorstwie z Karolem Krzystankiem) praca *Źródła do statystyki Żydów w województwie sandomierskim w II połowie XVIII wieku*, w: *Dzieje Kielecczyny w historiografii Polski Ludowej*, cz. 1 (Kielce 1987), a nieco później monografia *Ludność żydowska w miastach lewobrzeżnej części województwa sandomierskiego w XVI-XVIII wieku. Studium osadniczo-demograficzne* (Kielce 1990), oraz jej anglojęzyczny abstrakt *The Jewish Population in the Towns on the West Bank Vistula in Sandomierz Province from the Sixteenth to the Eighteenth Centuries*, w: *The Jews in Old Poland, 1000-1795*, London-New York 1993.

Podsumowanie wyników prac nad ustaleniem liczebności ludności żydowskiej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVI-XVIII w. przedstawił (wspólnie z Jackiem Wijaczką) na konferencji w Heidelbergu, a artykuł na ten temat opublikował na łamach „Trumah”: *Die zahlenmässige Stärke der Juden in Polen-Litauen im 16.-18. Jahrhundert* (4, 1994). Z Waldemarem Kowalskim podjął badania nad rekonstrukcją rodziny żydowskiej w XVIII w., zwłaszcza wiekiem młodożeńców czy możliwością pozostawiania dzieci na utrzymaniu rodziców. Zaowocowały one publikacją *The Jewish population and family in the Polish-Lithuanian Commonwealth in the second half of the 18th century* („The History of the Family” 8, 2003, 4). Podobne opracowanie pt. *Jewish Settlement in the Polish Commonwealth in the Second Half of the Eighteenth Century* zamieszczone zostało w „Polin. Studies in Polish Jewry” (18, 2005) oraz księdze pamiątkowej Jakuba Goldberga (we współaut. z W. Kowalskim, *The Jewish Population of Polish Towns in the Second Half of the 17th Century*, w: *Studies in the History of the Jews in Old Poland in Honor of Jacob Goldberg*, red. A. Teller, Jerusalem 1998, Scripta Hierosolymitana, Publications of the Hebrew University 38).

Kolejny nurt uprawianej przez Niego tematyki żydowskiej okresu staropolskiego związany był z problemami mieszczącymi się w hasło — Żydzi wśród chrześcijan w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej. W Kielcach już wówczas było grono historyków, uczniów Zenona Gulдона, które poświęcało swe prace tematyce żydowskiej lub zajmowało się tym zagadnieniem przy okazji rozwijania innych zainteresowań badawczych. Wkrótce potem ukazały się prace Profesora we współautorstwie z J. Wijaczką, które dotyczyły relacji chrześcijańsko-żydowskich w miastach wielkopolskich: *Żydzi wśród chrześcijan w miastach wielkopolskich w okresie przedrozbiorowym* („Nasza Przeszłość” 1993, 79) oraz na Wołyniu *Żydzi a chrześcijanie na Wołyniu w XVI-XVIII wieku* („Nasza Przeszłość” 1993, 80). W 1992 r. zaś wziął udział w międzynarodowej konferencji naukowej w Davos w Kalifornii, gdzie przedstawił przygotowany wspólnie z W. Kowalskim, opublikowany później referat (*Between Tolerance and Abomination: Jews in Sixteenth-century Poland*, w: *The Expulsion of the Jews 1492 and after*, red. R. B. Waddington, A. H. Williamson, New York-London 1994). Niebagatelne znaczenie w Jego dorobku miały też badania nad procesami o rzekomo popełniane przez Żydów mordy rytualne, czego owocem stała się praca Jego i J. Wijaczki, *Procesy o mordy rytualne w Polsce w XVI-XVIII wieku* (Kielce 1995).

Prowadzenie rzetelnych badań regionalnych, pojmowanych w kategoriach służby dla społeczności, w której żyjemy, traktował Zenon Guldon przede wszystkim jako niezbędną podstawę do opracowania syntetycznych zarysów dziejów. Świadectwem tego były nie tylko nowe badania, m.in. nad przeszłością Staropolskiego Okręgu Przemysłowego oraz wielu miast między Wisłą a Pilicą, ale także liczne konferencje naukowe, które współorganizował. Publikacje dotyczące tych zagadnień przyniosły Mu opinię jednego z najlepszych znawców historii społeczno-gospodarczej dawnej Polski. Świadom znaczenia popularyzacji wiedzy historycznej, chętnie pisał do regionalnych czasopism kulturalnych, np. do kieleckich „Przemian”.

Nie sposób wymienić wszystkich prac i ustaleń Zenona Gulдона, istotnych dla polskiej nauki. Prace Profesora nad dziejami społeczno-gospodarczymi Polski w XVI-XVIII w. i Jego udział w tworzeniu kieleckiego środowiska naukowego przyniosły wymierny efekt w postaci powstania sporego ośrodka badawczego. Działalność dydaktyczna Profesora, początkowo na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, nabrała jednak szczególnego znaczenia po Jego przeniesieniu się do Kielc. Tutaj stał się jednym z ważnych twórców kieleckiego środowiska historycznego i wychowawcą wielu pokoleń historyków polskich. W nowo powstałej Wyższej Szkole Nauczycielskiej pełnił kolejno funkcje: kierownika Zakładu Historii, Zakładu Historii Nowożytnej, Zakładu Nauk Pomocniczych wreszcie wicedyrektora Instytutu Historii. Na kieleckiej Uczelni, która w 1973 r. przekształcona została w Wyższą Szkołę Pedagogiczną, a w 2000 r. w Akademię Świętokrzyską, osiągał Profesor kolejne tytuły naukowe. Jako dydaktyk, człowiek niezwykły, wymagający i na pozór bardzo „srogi”, w niewytłumaczalny dla innych sposób skupiał wokół siebie studentów zdolnych i ambitnych. Jego seminaria były zawsze bardzo liczne. Dużą wagę przywiązywał do znajomości warsztatu naukowego,

którego zasady z dobrym skutkiem wpajał młodym adeptom nauk humanistycznych. Wśród uczniów Profesora jest wielu, którzy podążają Jego ścieżkami naukowymi, zajmują się historią nowożytną, choć różnymi jej specjalnościami. Wielu z nich pod Jego kierunkiem zdobywało stopnie i tytuły naukowe. Są to: Jerzy Piwek, Jadwiga Muszyńska, W. Kowalski, Lech Stępkowski, K. Krzystanek. Jeszcze większą grupę uczniów Profesora stanowili ci, którzy korzystali z Jego wiedzy, współpracowali z Nim i niejednokrotnie wspólnie z Nim publikowali. Długoletnim partnerem w Jego pracy naukowej był J. Wijaczka, który u boku Profesora mógł z powodzeniem rozwijać swoją pasję badawczą poświęconą historii Żydów w epoce staropolskiej. Do najważniejszych problemów, którymi zajmuje się grono pracowników Instytutu Historii, Jego przyjaciół i uczniów na innych uczelniach, regionalistów wreszcie, należą: gospodarka i społeczeństwo w Małopolsce w okresie szlacheckiej Rzeczypospolitej, mniejszości etniczne i wyznaniowe w XVI–XVIII w., klęski elementarne i zniszczenia wojenne połowy XVII w. i określenie ich wpływu na gospodarkę Rzeczypospolitej, dzieje handlu, rozwój gospodarczy miast, Żydzi w życiu gospodarczym Rzeczypospolitej oraz epigrafika staropolska.

Tytuł profesora za dorobek badawczy otrzymał Zenon Guldon w 1987 r. Był już wtedy laureatem wielu nagród i odznaczeń państwowych: Złotego Krzyża Zasługi, Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski oraz resortowych (odznaki Zasłużonego Działacza Kultury i Za Zasługi dla Archiwistyki). Za badania nad dziejami regionu świętokrzyskiego otrzymał Nagrodę Staszycowską oraz im. Mieczysława Radwana.

Zmarły niedawno Profesor zasługuje na pamięć nie tylko jako uczyony, nauczyciel uniwersytecki i organizator życia naukowego, ale także jako nieprzeciętny obserwator i błyskotliwy komentator otaczającej nas rzeczywistości. Jego niezwykle potencjał intelektualny, aktywność w środowisku akademickim i regionalistycy, a przede wszystkim celne uwagi i łatwość trafnego, ale złagodzonego humorem delikatnego oceniania cech osobowości innych ludzi przyniosły Mu sławę nie tylko w najbliższym, kieleckim środowisku uczniów i współpracowników, ale także wśród znakomitości polskiej nauki historycznej. Odszedł uczyony, człowiek otwarty dla przyjaciół i uczniów, a wyrozumiały dla niechętnych Mu i przeciwnych. Dorobek swego życia pozostawił następnym pokoleniom...

*Jadwiga Muszyńska
(Kielce)*